

Molly będzie pracować z facetem,
który kiedyś złamał jej serce.

ZNIENAWIDZONY FUTBOLISTA

SIOSTRY
WARD
#1



KARLA SORENSEN

Tytuł oryginału
Focused
Copyright © 2020 by Karla Sorensen
All rights reserved
Copyright © for Polish edition
Wydawnictwo NieZwykłe
Oświęcim 2021
Wszelkie Prawa Zastrzeżone

Redakcja:
Przemysław Gumiński
Korekta:
Kinga Jaźwińska
Edyta Giersz
Redakcja techniczna:
Mateusz Bartel
Projekt okładki:
Paulina Klimek

www.wydawnictwoniezwykle.pl

Numer ISBN: 978-83-8178-546-4

KARLA SORENSEN

ZNIENAWIDZONY

FUTBOLISTA

SIOSTRY WARD #1

Tłumaczenie
Sylwia Golofit-Lenda

OŚWIĘCIM 2021

*Książkę dedykuję wszystkim, którzy kiedykolwiek byli zmuszeni
udowodnić swoją wartość.*

*Zapewniam was – właściwe osoby będą potrafiły same was docenić, tak jak
na to zasługujecie.*

ROZDZIAŁ PIERWSZY

MOLLY

GDYBYM WIEDZIAŁA, że moją nową szefową będzie Cruella de Mon, lepiej dobrałabym kolorystykę mojego stroju do pracy. Za to ona doskonale wpisała się w barwy Washington Wolves. Cała błyszczała – czarna sukienka, biały żakiet, czerwone buty, czerwone usta, srebrnobiałe włosy przycięte tuż poniżej linii ostrego jak brzytwa podbródka.

– Molly Ward, prawda? – spytała cicho. Jednak ton wskazywał jasno, że gdybym odpowiedziała źle, to wcisnęłaby guzik, który otworzyłby pode mną jakąś zapadnię.

Kiwnęłam głową.

– Witamy w Washington, panno Kelly. Bardzo się cieszę, że wreszcie możemy się poznać – odpowiedziałam.

Uniosła powoli jedną perfekcyjnie wyregulowaną brew, jakby ktoś ją pociągnął za sznurek. Rzuciła okiem na coś na biurku, pewnie na moją teczkę osobową.

– Pracujesz tu od dawna?

Uśmiechnęłam się.

– W zasadzie całe życie. Ale na etacie od czterech lat.

Spodziewałam się, że Beatrice Kelly, nowa szefowa działu marketingu Washington Wolves, odwzajemni uśmiech, ale tego nie zrobiła.

Kiedy stałam przed nią, nerwowo ściskając palce za plecami, ostentacyjnie zmierzyła mnie wzrokiem. Jej szare oczy (nawet one wpasowywały się w kolorystykę stroju)

wędrowały od czubka mojej głowy po końce stóp ubranych w praktyczne płaskie, brązowe, skórzane półbuty.

Osobiście uważam, że wygodne buty są bardzo seksowne, bo fajnie jest wieczorem móc chodzić bez bólu, gdy się je już zdejmie.

Z jakiegoś powodu Beatrice uznała te buty za zniewagę. Dostrzegłam to, kiedy jej wzrok padł na zaokrąglone noski i małą skózaną kokardkę pośrodku. Spojrzałam w dół, jakby buty miały mi wytłumaczyć, co zrobiły nie tak i dlaczego właśnie podpadłam nowej szefowej.

Tysięczny raz pomyślałam, jak bardzo *tęsknię za Avą*. Na myśl o mojej dawnej szefowej poczułam ukłucie w sercu. Nie potrafiłam zrozumieć, dlaczego musiała się spakować i wyjechać na drugi koniec kraju, żeby być bliżej rodziny męża.

– Usiądź – powiedziała Beatrice, nadal wpatrując się w moje buty.

Przysiadłam na czarnym krześle z wysokim oparciem i spłotłam ręce na udach, żałując, że nie mam nic, czym mogłabym je zająć. Zawsze, kiedy się denerwowałam, zaczynałam strasznie się wiercić, a ta chwila miała szansę znaleźć się w pierwszej dziesiątce najbardziej nerwowych w moim życiu.

– Dlaczego lubisz swoją pracę, Molly Ward?

To niespodziewane pytanie wywołało w mojej głowie gonitwę myśli, bo czułam, że jestem oceniana według jakiejś niewidzialnej skali. W zupełnie irracjonalny sposób chciałam spojrzeć gniewnie na moje buty, jakby to one były winne tej sytuacji.

– Tak bardzo lubię swoją pracę, panno Kelly, że mogłabym wymieniać powody godzinami – powiedziałam szczerze.

Mruknęła.

– W takim razie funkcja koordynatora marketingu ci odpowiada?

– Oczywiście.

Wzięłam głęboki wdech, bo czułam, że w przypadku mojej nieco przerażającej szefowej z perfekcyjnie dopasowanym kolorystycznie ubiorem, fałszywa skromność na nic się nie zda.

– Dobrze dogaduję się z ludźmi. Czują się swobodnie w moim towarzystwie, a ja umiem przewidywać ich potrzeby. Kiedy skończyłam staż, Ava uznała, że sprawdzę się w kontaktach z reklamodawcami i uważam, że miała rację. Przez ostatnie cztery lata udało mi się zbudować z nimi trwałe relacje. Odkąd objęłam tę funkcję, nie straciłszy ani jednego dużego sponsora. Ufają mi, a ja zapracowałam na to zaufanie.

Przez ułamek sekundy wstrzymałam oddech. Widząc jej spojrzenie, pomyślałam, że może powiedziałam za dużo. Dłonie aż świerbiły mnie, żeby sięgnąć do włosów i ty sięczny raz poprawić kok. Moi współpracownicy nabijali się, że zawsze wiedzą, kiedy jestem zestresowana, bo wtedy moja fryzura zmienia się w ciągu dnia kilka razy. Dziś rano, wiedząc, że czeka mnie spotkanie z nową szefową, upięłam każdy kosmyk moich ciemnych włosów tak ciasno, że chyba tylko dźwigiem dałoby się któryś wyciągnąć.

– Mogę być z tobą szczerą, Molly Ward?

– Jasne. – Dlaczego cały czas zwraca się do mnie pełnym imieniem i nazwiskiem?

Beatrice rozsiadła się wygodnie w swoim dużym skórzanym fotelu i znów mi się przyglądała.

– Wcale nie paliłam się do tego spotkania.

Słyszeliście kiedyś, jak powietrze ucieka z balonu? Ten powolny świst, aż pozostanie tylko oklapnięty kawałek

gumy? To teraz wyobraźcie sobie, że tym balonem jest niczego niespodziewająca się dwudziestopięcioletka z niepokojem oczekująca spotkania z nową szefową.

– Ach tak – powiedziałam na wydechu. – Okej.

Gdy tylko wypowiedziałam te słowa, chciałam je cofnąć.

To nie było okej. Nic a nic. Znałam te korytarze, boiska treningowe i biura, odkąd skończyłam czternaście lat. Wszyscy mnie tu uwielbiali! To przecież ja, Molly „wariatka” Ward. Byłam dobra w tym, co robiłam. Nie, nie dobra – po prostu wymiatałam.

– Szczerze mówiąc – powiedziałam wolno, zbierając w sobie odwagę i podnosząc głowę – przykro mi to słyszeć, ponieważ ja bardzo czekałam na to spotkanie. Kocham tę firmę, kocham moją pracę i myślę, że świetnie ją wykonuję. Jeśli jest coś, co mogłabym robić lepiej, proszę mi powiedzieć, a to poprawię.

Bum. Dostrzegłam w jej oczach błysk podziwu, który próbowała ukryć. Pojawił się i zniknął szybko jak błyskawica.

– Nie jesteś ciekawa dlaczego? – zapytała, kładąc dłonie bez żadnej biżuterii na biurku przed sobą.

Nieszczególnie, odpowiedziałam w myślach.

No dobra. To było kłamstwo. Gdybym wiedziała dlaczego, zrobiłabym wszystko, co w mojej mocy, żeby to zmienić. Zmienić jej opinię na mój temat. Na studiach byłam prymuską. Całą energię, jaką marnowałam w liceum, w college’u ukierunkowałam na jeden cel – co semestr znaleźć się na liście najlepszych studentów. Szybko zrozumiałam, że może nie jestem najzdolniejsza, ale mogę być najbardziej pracowita i dzięki temu za każdym razem trafiałam na pożądaną listę.

Wzięłam głęboki wdech i kiwnęłam głową.

– Trochę.

Beatrice wykrzywiła szkarłatnoczerwone usta w lekkim uśmiechu – z czasem nauczyłam się, że to jej najbardziej ewidentna oznaka rozbawienia.

– Mam wrażenie, że nie musisz szczególnie się starać, żeby zjednać sobie sympatię innych, prawda, Molly? Chyba przychodzi ci to łatwo, co?

Było z mojej strony szczytem naiwności pomyśleć, że już sama odpowiedziała sobie na to pytanie.

– Nie zawsze jest to takie łatwe – usłyszałam własny głos.

Ledwie widoczny uśmiech zastygł na jej twarzy bez ani jednej zmarszczki.

– O tak, to na pewno trudne, gdy się jest piękną, czarującą i uprzywilejowaną. Twój brat był legendą futbolu, a teraz jest cenionym trenerem w tych oto murach. Twoja szwagierka, Paige, jest byłą supermodelką, która mogłaby jutro wystąpić na New York Fashion Week, gdyby tylko chciała. Zaraz po studiach dostałaś pracę, o jakiej ludzie z dziesięcioletnim stażem w branży mogą tylko marzyć. Najwyraźniej wiesz, co robisz, panno Ward.

To, z jakim naciskiem wymówiła moje nazwisko, sprawiło, że wyprostowałam się na krześle.

Usłyszałam w głowie głos mojej bratowej, jakby siedziała na moim ramieniu – istnej diablicy z ognistorudymi włosami, która zawsze walczyła o mnie i moje siostry, gdy ktoś występował przeciwko nam.

Niech się wali. Ta suka nie wie nic o tobie ani o naszej rodzinie, szeptała moja wewnętrzna Paige, a ona się nie myliła.

Jednak na moim drugim ramieniu siedział mój brat, Logan – facet, który wychował moje trzy młodsze siostry i mnie po tym, jak nasza mama się zwinęła. Wiem, co on kazałby mi zrobić. Okazać szacunek. Robić swoje. Udowodnić jej, że się myli, postępując we właściwy sposób.

Mój wewnętrzny Logan też miał rację.

– Wiem, jak to wygląda – zwróciłam się do Beatrice. – Jakie wrażenie sprawia moje życie. Ale dopiero się poznałyśmy, panno Kelly. Jestem pracowita. Tylko dlatego dostałam tę pracę, nie ze względu na nazwisko.

– To się okaże – westchnęła.

Znów skupiła się na czymś na biurku. Zacisnęłam zęby, słysząc jej obcesowy ton. Podniosła teczkę i podała mi ją nad swoim idealnie uporządkowanym stanowiskiem pracy. Na środku widniało czarno-czerwone logo Wilków. Wzięłam teczkę i otworzyłam ją. Przeleciałam wzrokiem po stronie tytułowej, unosząc z zaskoczenia brwi.

– Amazon? – zapytałam. – Poważna sprawa.

– Owszem. Dostałam tę pracę, bo razem ze mną wchodzi ten projekt. – Oparła się w fotelu i znów zaczęła mi się przyglądać. Choć bardzo korciło mnie, żeby od razu przejrzeć teczkę, skupiłam całą uwagę na nowej szefowej.

– Jak mogę pomóc?

– Powiedziałaś, że jesteś dobra w nawiązywaniu relacji, że umiesz przewidywać problemy i je rozwiązywać, a także że ludzie dobrze czują się w twoim towarzystwie. Dobrze zapamiętałam?

Wolno skinęłam głową.

– Uważam, że za dużo siedzisz za biurkiem.

Wzięłam głęboki wdech. Chwytnąc teczkę z szarego papieru, czułam z ekscytacji mrowienie w palcach.

– Gdzie chce mnie pani przenieść?

Beatrice wskazała na teczkę.

– Wszystko jest na drugiej stronie. To dla ciebie wielka szansa na udowodnienie swoich słów, panno Ward. Masz dwadzieścia cztery godziny na odpowiedź.

Szybko rzuciłam okiem na dokumenty, ale kiedy otworzyłam usta, wtrąciła się:

– Nie. Przynajmniej do jutra nie chcę słyszeć ani tak, ani nie. Jeśli się zdecydujesz, będzie to twoja jedyna szansa na pokazanie mi, że nie jesteś tu ze względu na nazwisko. Czy to jasne?

Ostrożnie stłumiłam swoją natychmiastową zgodę.

– Jasne.

Wytrzymała moje spojrzenie.

– To poważna sprawa. Współpraca z firmą taką jak Amazon otwiera drzwi, które otworzyć jest bardzo trudno, Molly. Zakres obowiązków obejmuje drobnym drukiem sporo rzeczy, więc warto, żebyś spokojnie się z tym zapoznała.

Spoglądając znów na papiery, które trzymałam w dłoni, zauważyłam wiele znajomego żargonu. Ale były tam też nowe rzeczy.

Klauzula dotycząca zakazu nawiązywania relacji intymnych.

Klauzula dotycząca moralności.

Znów skupiłam się na Beatrice.

– Nie wiedziałam, że w kodeksie etycznym Wilków mamy zapis o zakazie nawiązywania relacji intymnych.

– Nie mamy – odpowiedziała sucho – ale w twojej umowie jest. Nalegam na taki zapis w przypadku każdej osoby, która odpowiada za projekt takiego kalibru i podlega bezpośrednio mnie. Widziałam kariery, które załamywały się z dużo bardziej błahych powodów, dlatego podchodzę do tego bardzo poważnie. – Beatrice podniosła dłoń. – To służy także twojej ochronie, nie sądzisz? – dodała.

– Oczywiście.

Wpatrywała się we mnie badawczo.

– Przyjmij tę propozycję wtedy, gdy będziesz w 100% pewna, że dasz radę. Nie wierzę w zasadę „do trzech razy sztuka”, Molly. Raz w życiu trafia się szansa, by zrobić na innych wrażenie i rzadko się powtarza.

Półtorej godziny później zajechałam na podjazd Logana i Paige. W głowie miałam mętlik od momentu, gdy spojrziałam na stronę drugą.

Na wtorkową kolację rodzinną dotarłam pierwsza. Odbywały się w te dni, bo w sezonie mój brat miał wtedy wolne, jeśli można to tak nazwać. Jako koordynator formacji obronnej Wilków pracował w zasadzie nieustannie, w sezonie miało się wrażenie, że pracuje tysiąc godzin tygodniowo, ale w ten jeden dzień w tygodniu wracał do domu przed wpół do siódmej, żebyśmy mogli zjeść razem kolację.

Zanim weszłam do domu – tego samego, w którym mieszkałam, odkąd skończyłam czternaście lat aż do czasu wyprowadzki po skończeniu studiów, dałam sobie chwilę na ochłonięcie.

Myszę, że moja rodzina zareaguje w różny sposób.

Moje siostry będą zachwycone, choć w różnym stopniu. Bliźniaczki, Lia i Claire, zaczną piszczeć już na sam fakt, że chodzi o Amazona. Isabel, moja średnia siostra, chciałaby mnie chronić dzień i noc, bo ma obsesję na punkcie wszystkiego, co dotyczy filmów dokumentalnych o sporcie.

Paige, jak tylko przejdzie jej ochota na przywalenie mojej nowej szefowej, będzie się ekscytować, bo ja też się ekscytuję. A Logan? Jęknęłam. Mój starszy brat będzie niezadowolony. Zdecydowanie i irracjonalnie każe mi odmówić. Poczekać na inną szefową lub inną szansę.

Westchnęłam ciężko i otworzyłam drzwi. Powitały mnie krzyki, zapach czosnku i ziół. Krzyki w ogóle mnie nie zaskoczyły, a zapachy sprawiły, że wzięłam głęboki wdech.

- Jestem! – zawołałam, próbując przebić się przez chaos.
- Chowajcie węglowodany, bo miałam ciężki dzień.

Z korytarza przede mną, który prowadził do otwartej kuchni, jadalni i salonu, dobiegały wrzaski.

- Molly! Atakują nas! Naprzód! Dalej, dalej!

Przyciśnięta plecami do ściany wyciągnęłam rękę i chwyciłam małe ciało przebiegające obok mnie po drewnianej podłodze.

- Wolniej, żołnierzu – powiedziałam z ustami we włosach mojego bratanka, całując go w bieg. – Kto nas atakuje?

Emmett spojrział na mnie swoimi wielkimi, błękitnymi oczami. Policzki miał czerwone od biegania.

- Zombie – wyszeptał dramatycznie. – Już dorwali tatę. Leży martwy na kanapie.

Rozczuliła mnie powaga, z jaką to powiedział, a na jaką potrafi się zdobyć tylko ośmiolatek opowiadający o wyimaginowanym ataku zombie.

- Ach tak. W takim razie może lepiej dla bezpieczeństwa popsikam się sprejem przeciw zombie.

Mocno uściskał mnie swoimi chudymi ramionkami, zanim znów pognał korytarzem.

- Super! – krzyknął przez ramię, skręcił za rogiem i zniknął mi z oczu.

Kiedy weszłam do salonu, mój brat, Logan, podniósł się z kanapy i cmoknął mnie w głowę. Zrobił to w taki sam sposób, jak ja wcześniej pocałowałam jego syna, który był dla mnie bardziej jak młodszy brat niż bratanek.

- Jak poszło? Jaka ona jest?

Skrzywiłam się.

- Najpierw muszę napić się wina.

- Aż tak?

– Powiedzmy, że... zaskakująco.

Przyglądał mi się z większą przenikliwością, niż tego chciałam, lecz to mnie nie zaskoczyło. Logan od zawsze był uosobieniem stałości w moim życiu. Miał dziewiętnaście lat, kiedy się urodziłam. Taka różnica wieku między rodzeństwem jest typowa, kiedy twój ojciec żeni się w dojrzałym wieku z kobietą młodszą od siebie o dwadzieścia lat.

Czternaście lat później tata zmarł na zawał, a moja mama uznała, że bycie młodą wdową z czterema córkami nie jest zabawne, więc postanowiła, ponownie się z kimś związać. Idea „jedz, módl się, kochaj” bardziej jej pasowała niż rodzicielstwo, więc Logan stał się naszym ojcem w sensie prawnym, choć tak naprawdę był nim już od dawna.

– Powiedziałybyś mi, gdyby trzeba było się wtrącić i pogadać z kim trzeba, prawda?

Wywróciłam oczami, próbując ukryć zakłopotanie. To właśnie dlatego Beatrice mi nie ufała.

– Jasne, trenerze.

Stuknęliśmy się ramionami, idąc do kuchni.

– A co u ciebie? – zapytałam. – Słyszałam o jakichś zmianach w składzie, ale byłam zbyt zajęta z Beatrice, żeby to do mnie dotarło.

Moja praca na co dzień nie miała wiele wspólnego z zawodnikami i to, co ich dotyczyło, nie miało na mnie większego wpływu.

A raczej dotąd nie miało, pomyślałam, gdy przypomniałam sobie, jak Logan będzie niezadowolony, kiedy się dowie.

Paige, jego żona od dziewięciu lat i najfajniejsza osoba na Ziemi, mieszała makaron w garnku. Uśmiechnęła się do mnie, kiedy nalewałam sobie wino.

– Jak poszło?

– Może poczekamy do momentu, aż już będziemy wszyscy, żeby nie musiała opowiadać tego samego dwa razy?

– Nie – odpowiedzieli.

Siadłam na stołku i pociągnęłam długi łyk wina.

– Jest... inna niż Ava. Bardzo... – szukałam najodpowiedniejszych słów. Nie chciałam, żeby ją od razu znienawidzili. – Jest bardzo zasadnicza. Przypomina Meryl Streep z filmu *Diabeł ubiera się u Prady*, ale tak w siedemdziesięciu procentach. Nie aż tak onieśmielająca, ale blisko.

Paige mruknęła.

– Tak, tak rozumiem.

– A ja nie – powiedział Logan, splatając ramiona na pierś. – Kto jest diabłem?

– Oglądałeś to z nami ze trzy razy – powiedziałam.

– Film o stażystce w domu mody.

– Musiałem to wyprzeć ze świadomości. Wymietli to „Kapitan Majtas” i „Transformers”.

Roześmiałyśmy się na wspomnienie aktualnych fascynacji Emmetta, który gdzieś w innej części domu wrzeszczał coś o pokonaniu żywych trupów.

– Lubimy ją? – zapytała Paige.

– Jest taka opcja – odpowiedziałam, spoglądając to na nią, to na Logana. – Właściwie to mnie awansowała, czy raczej dała szansę na awans, jeśli zechcę.

Awans, próba. Wszystko jedno.

Logan uśmiechnął się.

– To super, Mol.

– Naprawdę super – stwierdziła Paige.

– Co to za szansa?

Wypiłam kolejny łyk wina.

– Namówiła Amazon, żeby włączyli Washington do swojej serii dokumentów pod tytułem „Wszystko albo nic”.

Paige zagwizdała.

– Pieprzysz.

Logan pchnął w jej stronę karną skarbonkę, a ona wyciągnęła z portmonetki piątkę i wrzuciła ją do środka za przeklinanie.

– No i dobrze. Dziś już jestem kryta.

Logan znów popatrzył na mnie badawczo.

– Nikt nam nic nie mówił. Kogo będą filmować?

– Jeszcze nie zdecydowali ostatecznie. Chyba Allie i Cameron o tym wiedzieli – powiedziałam, wspominając właścicielkę klubu, długoletnią panią prezes i najlepszą przyjaciółkę Paige.

– Trener chyba też. Jutro planują zebranie, żeby poinformować pozostałych członków sztabu szkoleniowego, kto będzie bohaterem filmu, zanim podejmą ostateczną decyzję.

Mój brat przetwarzał informacje w milczeniu, a Paige uśmiechała się zachęcająco, choć wiedziała, że jej mąż będzie wkurzony tym, jak to może wpłynąć na treningi. Za miesiąc zaczyna się przedsezon i choć zmiany w składach w ostatniej chwili nie były niczym nadzwyczajnym, to zawsze były czymś dość stresującym dla trenerów.

Wilki nie zdobyły mistrzostwa od czasów, gdy Logan był zawodnikiem, choć nadal ich rekord był niezagrożony. Wygraliśmy w swojej dywizji, ale przez ostatnie kilka lat nie udawało nam się wyjść z fazy play-off pomimo silnej obrony i młodego ataku.

– Wilki nieźle na tym zarobią – powiedziała Paige.

– Owszem. A do tego na sprzedaży gadżetów. – Odstawiłam kieliszek.

– To może przynieść korzyści w wielu obszarach: relacje z lokalną społecznością, obecność w mediach społecznościowych, szanse na nowych sponsorów. Zawodnicy trafiają

do nowego masowego odbiorcy, który może nie wiedzieć o nich zbyt wiele poza statystykami. To ekscytujące.

Logan skinął głową.

– Rozumiem. Nie podoba mi się to, zwłaszcza jeśli moi zawodnicy będą potykać się o kamery podczas treningów.

– Nie będą, obiecuję.

Lekko się uśmiechnął.

– Tak? To ty będziesz za to odpowiadać?

– Tak jakby. – Uśmiechnęłam się szeroko. – Mam dzień czy dwa na zastanowienie, ale patrzysz właśnie na oficera łącznikowego tego specjalnego projektu. Będę punktem kontaktowym między Wilkami a Amazonem. Będę odpowiadać za to, by wszystko przebiegało gładko, by ekipa filmowa miała wszystko, czego potrzebuje, by zawodnicy byli odpowiednio traktowani i by nikt nikomu nie wchodził w drogę.

– Molly, to niesamowite! – wykrzyknęła Paige. Obiegła kuchenną wyspę, aby mnie mocno uściskać.

– Chyba nie jest taka najgorsza, skoro powierzyła ci takie zadanie.

Logan wyglądał na zatroskanego. Nie podekscytowanego, ale i nie nieszczęśliwego.

– Jesteś pewna, że tego chcesz?

Kiwnęłam głową.

– Jestem. I wiem, że cieszyłeś się, że nie mam kontaktu z zawodnikami, ale dam radę. Mam szesnaście lat doświadczenia w radzeniu sobie z upartymi sportowcami.

Paige roześmiała się.

Mój brat wywrócił oczami.

– Zastanawiam się, czy zmiany w składzie miały wpływ na decyzję Amazona – bąknęła Paige.

Logan wbił wzrok w podłogę, ale nic nie powiedział.

– Możliwe. Beatrice mówiła, że rozważają kilka scenariuszy, jednym z nich jest obserwacja, jak nowi gracze wchodzi w ugruntowaną kulturę danego zespołu w drużynach uniwersyteckich i zawodowych. Ale to tylko jedna z opcji.

– Wzruszyłam ramionami.

Logan wymamrotał coś pod nosem. Paige spojrzała na niego przymrużonymi oczami.

Odwrociłam głowę w jego stronę.

– Co powiedziałaś?

Logan potarł nos.

– Powiedziałem, że chyba wiem, kogo chcą filmować, do cholery.

Paige wolno przesunęła skarbonkę w stronę męża i wpatrywała się w niego, co ten skutecznie ignorował.

– Kogo?

Logan przeciągnął językiem po zębach i spojrzeniem zmusił mnie do odwrócenia wzroku.

– To beznadziejny pomysł, a ty nie powinnaś przyjmować tej propozycji.

– Ach tak? A to niby dlaczego?

– Molly.

– Logan – skrzyżowałam ręce na piersiach – o co ci chodzi?

– Ciężko pracowałaś, mała – powiedział. Słyszac powagę w jego tonie, opuściłam ręce. – Bardzo ciężko i jestem z ciebie bardzo dumny.

Paige spoglądała to na mnie, to na niego, a ja wzruszyłam ramionami.

– Z kim podpisaliśmy kontrakt i dlaczego tak cię to wkurza? – zapytała Paige.

Potarł nos i na chwilę zamknął oczy.

Wzięłam do ręki telefon.

– Nie chcesz powiedzieć, to sobie wygoogluję.

– Noah – westchnął. – Dziś rano podpisaliśmy umowę z Noahem Griffinem. Prasa jeszcze nic nie wywęszyła.

Paige powiedziała „o cholera”, choć jej na wpół otwarte usta prawie nie drgnęły.

Telefon wypadł mi z ręki. Opadłam z powrotem na stół.

– Masz na myśli Noaha Noaha? – Wskazałam na dom obok naszego, w którym od lat nie mieszkał. – Tego Noaha?

Spojrzenie Logana było wystarczającym potwierdzeniem. Paige zakryła usta dłonią.

Moja młodsza siostra, Isabel, wyłoniła się zza rogu z na wpół zjedzonym batonikiem proteinowym.

– Co z Noahem?

Spojrzeliśmy na nią, ale nie odpowiedzieliśmy.

Oparłam głowę na rękach.

– Co z Noahem? – powtórzyła Isabel. – Słyszałam, że Miami pozbyli się go z powodu jakiejś afery w szatni. Co jest dziwne, bo jest jak futbolowy nadczłowiek-robot. Od trzech sezonów nie widziałam, żeby się uśmiechał. – Zagwizdała. – Ale jego rekord QB sacków¹ to jakiś obłąd. Nikt mu nie dorówna.

Jeśli Isabel tak mówi, to tak jest. To nasza rodzinna specjalistka od sportu.

A ja myślałam, że mam mętlik w głowie, kiedy tu jechałam. Super.

– Molly – powiedział cicho Logan – przemyśl to jeszcze. Jeśli chcą filmować jego, to będziesz musiała z nim pracować. Uważasz, że to rozsądne?

Podniosłam gwałtownie głowę.

– Nie jestem już dzieckiem, Logan.

¹ Quarterback sack – sytuacja, w której rozgrywający drużyny atakującej (Quarterback) zostaje powalony na ziemię przez obrońcę drużyny przeciwnej przed linią wznowienia gry zanim wykona podanie piłki do przodu (przyp. tłum.).

– O co, do diabła, chodzi? – krzyknęła Isabel.

Paige przesunęła skarbonkę w jej stronę. Logan skupiony był tylko na mnie.

– Molly – powiedział jeszcze raz.

– Nie – przerwałam mu. – Nie odrzucę tej propozycji. Miałam szesnaście lat, gdy go ostatni raz widziałam. To było wieki temu. Na pewno o wszystkim dawno zapomniał i ja też mam taki zamiar.

Paige ostentacyjnie odkrztusiła, bo wszyscy doskonale wiedzieliśmy, że plotę bzdury.

Jakbym mogła kiedykolwiek zapomnieć o Noahu Griffinie, byłym sąsiedzie, chłopaku ze studiów, w którym kochałam się przez dwa lata, do którego zakradłam się przez okno w sypialni i którego próbowałam uwieść, nim nakrył nas jego tata. Tego samego chłopaka z college'u, którego karierę mogłam zrujnować, gdyby jego ojciec wszedł do pokoju później i ktoś dowiedziałyby się, że spał z nieletnią, mając pełne stypendium futbolowe.

Tego Noaha Griffina.

Rozglądając się po pokoju zauważyłam, że na twarzy każdego z trojga obecnych malowała się jakaś wariacja opinii: „To bardzo zły pomysł”.

– Okej – powiedziałam – dotarło. Pewnie nawet wcale nie będą go filmować. Mamy trzydziestu jeden zawodników. Wszystko będzie okej.

Jakże bardzo, ale to bardzo się myliłam.